

Wszyscy jesteśmy świrami?

 dziennikteatralny.pl/artykuly/wszyscy-jestesmy-swirami.html

"Dzień Świra" - aut. Marek Koterski - reż. Tomasz Man - Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni - 17 grudnia 2023 r.

Dzień Świra w reżyserii Marka Koterskiego to jeden z najbardziej znanych polskich filmów, który bez przeszkód można nazwać wręcz kultowym. Chyba widział go przynajmniej raz, a cytaty pochodzące z tego dzieła używane są często w codziennych sytuacjach. Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że obraz powstał na podstawie napisanego już wcześniej dramatu teatralnego pióra Koterskiego.



Napisany trzynastozgłoskowcem, pozbawiony didaskaliów tekst traktuje o kryzysie psychicznym mężczyzny w średnim wieku- Adasia Miauczyńskiego- alter ego autora (o czym dowiedzieć się można z licznych wywiadów z nim lub jego synem). Tytułowego świra widzowie i widzki obserwują w trakcie typowego dnia z jego życia. W tym czasie idzie on do pracy w szkole, gdzie uczy języka polskiego, odwiedza swoją matkę oraz byłą żonę i syna, czy robi zakupy. Zwyczajne czynności, które wykonują niemal wszyscy, Miauczyńskiemu sprawiają spory kłopot. Mężczyzna cierpi na wiele obsesji, jest sfrustrowany, nieszczęśliwy i samotny. Jego tragiczne samopoczucie pogłębiają irytujące zachowania ludzi wokół, którzy nie rozumieją jego stanu: głośnych sąsiadów, nieposłusznych uczniów, obojętnej i płytkiej uczuciowo matki czy kłótlivej byłej żony.

Ratunkiem przed szaleństwem jest dla Adasia ucieczka do świata wewnętrznego, w którym fantazjuje na temat swojej pierwszej miłości, Eli, zachwyca się poezją i wypełnia stałe rytuały, dające mu poczucie bezpieczeństwa. Ma wysublimowany gust i wysoką wrażliwość, jednocześnie jednak pełno w nim pogardy dla innych, wywyższania się i wulgarności. Owe przeciwieństwa łączące się w charakterze bohatera, wygrywane są dzięki zastosowaniu przez Koterskiego czarnego humoru, objawiającego się między innymi w pompatycznie skonstruowanych, poważnych zdaniach, wyrażających absurdalną treść, wyolbrzymienie małych dramatów czy skonstrastowanie poważnych problemów przeżywanych przez tytułową postać, z zabawnym sposobem wypowiedzi i przekleństwami.

Adaś Miauczyński to bohater, w którym jak w lustrze przejrzeć może się każdy. Kogo bowiem nie denerwują czasem ludzie w autobusie, niewygodna bielizna czy zagadujący sąsiad? Kto nie ma swoich utartych sposobów działania i nie znosi zakłócania ich? Kto nie ma swoich małych obsesji i nie przeżywa codziennych frustracji z powodu drobnych spraw? Przedstawienie trudności mężczyzny w zabawny sposób sprawia, że łatwiej się z nimi zidentyfikować. Śmiejąc się z rozterek świra publiczność zauważa, że śmieje się z siebie.

Zawsze w sytuacji adaptacji dzieła do innego medium trudno uniknąć porównań, szczególnie, gdy jedna z odsłon jest o wiele bardziej popularna. Oglądając spektakl na podstawie dramatu Koterskiego mimowolnie widzi się sceny z filmu i słyszy kwestie aktorów wypowiedziane głosami osób, które grały w filmie. Reżyser wersji teatralnej stanął w tym przypadku przed bardzo dużym wyzwaniem, aby nie zaprezentować kalki obrazu kinowego na scenie, ale też by nie przesadzić z autorską interpretacją i nie odejść zbyt daleko od oryginału, popadając przy tym w pseudoartystyczną megalomanię. Czy Tomaszowi Manowi się to udało?

Autor adaptacji ma na swoim koncie kilka dużych sukcesów artystycznych. W 2003 roku przez dwa sezony był kierownikiem literackim w Teatrze im. Siemaszkowej w Rzeszowie a także był współzałożycielem Teatru pod Gryfami we Wrocławiu. W latach 2004-2005 pełnił funkcję konsultanta programowego w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Częstochowie. Pracował jako adiunkt na Wydziale Łalkarskim we Wrocławiu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, gdzie w 2009 roku uzyskał doktorat. Jest laureatem Dorocznej Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w kategorii Teatr oraz został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i srebrnym medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Man proponuje minimalistyczną interpretację dramatu. W spektaklu występuje tylko trzech aktorów. W rolę Adasia wciela się Bogdan Smagacki, natomiast Piotr Michalski i Beata Buczek Żarnecka odgrywają wszystkie pozostałe postaci męskie i żeńskie, przewijające się w życiu głównego bohatera. Pierwszoplanowa rola wyrażona jest w sposób klasyczny dla teatru- Smagacki mówi szeroką frazą, głośno i wyraźnie oraz ekspresyjnie gestykuluje. Pozostali aktorzy prezentują nowocześniejszy styl gry- zachowują się w sposób możliwie najbardziej naturalny dla osób, którymi stają się w trakcie spektaklu.

Zastosowanie takiego zabiegu może mieć uzasadnienie fabularne. Miauczyński jest osobą histeryczną, rozchwianą oraz nadwrażliwą na otaczającą rzeczywistość, w związku z czym pewnego rodzaju sugestywna teatralność pasuje do jego psychiki. Dodatkowo, wzmacnia ona efekt komiczny. Drobne irytacje dnia codziennego, wyrażone z pełną powagą, bawią na zasadzie ostrego kontrastu. Pozostali bohaterowie to zwykli ludzie, w oczach Adasia to bezkształtna, głupia masa, z którą nie chce się utożsamiać. Być może właśnie z tego powodu ich indywidualność celowo została zatarta poprzez wybór jedynie dwóch aktorów do wszystkich tych ról. Sąsiad czy ogrodnik koszący trawę- dla tytułowego świra są tacy sami, nieistotni, podobni wszyscy sobie. Pojawiają się w jego życiu tylko po to, by je utrudnić. Zastanawia jednak fakt, że role dwóch wyjątkowych osób dla mężczyzny- jego pierwszej miłości, Eli, oraz syna, nie są obsadzone z osobna. Być może dlatego, że funkcjonują bardziej w jego fantazji niż świecie realnym. Główny bohater nie potrafi przebić się przez mur, który wokół siebie zbudował, i wejść w prawdziwe, głębokie relacje. Ze swoim dzieckiem nie spotyka się zbyt często i nie rozumie go, jest między nimi pokoleniowa przepaść. Z kolei byłej dziewczyny nie widział od lat i tylko wyobraża sobie, że byłby szczęśliwszy, gdyby ją odzyskał, lecz nie wie tego i tak naprawdę jej nie szuka.

Poza skromną obsadą aktorską, minimalizm adaptacji zasadza się również na scenografii i kostiumach. Właściwie- bardzo trudno o nich cokolwiek powiedzieć, bowiem są niezwykle oszczędne. Za wizualną sferę spektaklu odpowiada Monika Kurosad- profesor w Katedrze Scenografii na Wydziale Malarstwa krakowskiego ASP. Jest autorką licznych dekoracji i strojów dla teatru oraz filmu. Jeśli chodzi o rekwizyty pojawiające się na scenie, to jest ich niewiele. Oprócz matowego lustra na kółkach, w którym przegląda się Miauczyński i które pełni również funkcję drzwi oraz parawanu, a także wysokiego krzesła, w zasadzie nie ma już nic więcej. Aktorzy stosują pantomimę, gdy chcą imitować używanie jakiegoś przedmiotu. Na scenie dominuje ciemność, oświetlenie jest bardzo słabe, a tło stanowi czarny materiał, co można interpretować jako smutek i pustkę w jakiej toczy się żywot cierpiącego nauczyciela. Kostiumy z kolei stanowią zupełnie zwyczajne stroje użytku codziennego, nie przykuwające uwagi swoją ekstrawagancją. Jedyne zaskoczenie budzi ubiór matki Adasia. Kobieta w każdej scenie pojawia się w płaszczu i berecie, pomimo, że akcja dzieje się w pomieszczeniu. Najprawdopodobniej właśnie tak główny bohater widzi ją w swojej wyobraźni i wspomnieniach. Możliwe także, że symbolizuje to chłód i niedostępność jaką się charakteryzuje. Zawsze schowana za grubym kołnierzem, z twarzą ledwo widoczną spod mocno naciągniętej czapki.

Opracowanie muzyczne przygotował Paweł Sołtysiak, kompozytor muzyki instrumentalnej, filmowej i teatralnej. Tworzył do spektakli w Zielonej Górze, Opolu, Gdyni i Wrocławiu oraz dla Teatru Telewizji. Jego utwór audiosceniczny Pułbeczek ryb za złotych szesnaście, który powstał we współautorstwie z Piotrem Filonowiczem i Jakubem Snochowskim, został zamówiony i dofinansowany w ramach Programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Kolekcje – priorytet Zamówienia kompozytorskie”, realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca. W 2004 roku otrzymał wyróżnienie na XXIV Międzynarodowym Konkursie Kompozytorskim im. F. Mompou, w 2005 roku na Konkursie Młodych Kompozytorów im. Tadeusza Bairda wyróżniono jego kompozycję Kilkanaście ostatnich akapitów na klarnet, skrzypce, marimbę (wibrafon) i fortepian, a za pierwszą wersję Wspomnień na trio smyczkowe – zdobył III nagrodę na Konkursie Kompozytorskim dla Studentów Akademii Muzycznych, organizowanym przez Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Dla Dnia Świra Sołtysiak przygotował bardzo skromną oprawę muzyczną. Usłyszeć można właściwie jeden utwór, leitmotiv fantazji Adasia o Eli. To melodia typowo kojarzona ze scenami romantycznymi, nieco smutna i w jakiś sposób tkliwa, niepoważna. Ujawnia to uproszczoną, naiwną wizję świata w którym żyje Miauczyński. Świata, w którym do szczęścia wystarczy spotkać tylko dawną miłość i żyć z nią długo i szczęśliwie, jak w cukierkowych bajkach o księżniczkach.

Dramat Marka Koterskiego w interpretacji Tomasza Mana to spójnie przedstawiona wizja cierpienia bohatera nękanego frustracjami i fobiami dnia codziennego, z którymi łatwo się identyfikować. Przesada, z jaką Adaś wyraża się o nieprzyjemnych błahostkach, o których łatwo zazwyczaj się zapomina, powoduje zabawny kontrast, ale też swoiste rozrzewnienie, bowiem niech rzuci kamieniem ten, kto nigdy nie poczuł się „rozmontowany” (słowa postaci) z powodu zburzenia rutyny. Jednakże, z drugiej strony,

Miauczyński sam odrzuca ludzi, nie chce ich w swoim życiu i wszystkich uważa za irytujących. Właściwie, mężczyzna chce być sam, choć wmawia sobie, że jest inaczej. Znamienne są jego słowa, gdy w trakcie wędrówki po wyobrażonym świecie, spotyka na plaży Elę: „Nie ma miejsca w moim życiu na kobietę mojego życia”. Ten cytat dobitnie pokazuje, że nie umie i nie chce on spróbować egzystować inaczej, niż sam i można mu z tego powodu tylko współczuć, ponieważ sam krzywdzi siebie najbardziej, mimo, iż projektuje to na innych.

Czy zatem publiczność, która się śmiała, to ludzie mu podobni? Czy może był to śmiech maskujący lęk, by samemu/ samej, nigdy nie stać się takim świrem?

Weronika Piróg

Dziennik Teatralny Trójmiasto

5 lutego 2024

Spektakle

"Dzień Świra" - reż. Tomasz Man - Teatr Miejski w Gdyni
Teatry

Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni



